TYGODNIK
WILEŃSKI

Ner 17.

Dnia 12. Marca 1816 roku. v. s.

JANA WINCENTEGO BANDTKIE
niektóre rozprawy o przedmiocie
PRAWA POLSKIEGO.
(zakończenie)

W pozostającéj jeszcze do uwagi wiadomości *o Notarjacie czyli Pisarstwie aktowym* (Pamięt. Warszaw. T. III. p. 527. — 547. 413. — 444.) jeszcze Czytelnik zostanie objaśnionym w wielu okolicznościach ciekawych, znajdzie porządny i dokładny wywód historyczny opiérany na przywodzonych prawdziwie zasadowych świadectwach, o dawniéjszym pisarstwie aktowym w Polszcze. Odbywali niejako jego obowiązek wojewody, króle, sędzie, chociaż już istotnie we zwyczaju znaiomé było, dopiéro za Jagełły ściśléj opisané. Wyliczá Autor daléj wszystkié historyczné okoliczności dotyczącé się aktów, oblaty i sámych osób notarjatem się zajmujących. Ale żeby ich czynność

więcéj upoważnioną była, Notarjusze długo dlá umiejętności pisma, najwięcéj z duchowieństwa będący, starali się o notarjat u dostojności najwyższych i byli przez cesarzów i papieżów razem, alboli téż przez jedną z tych władz stanowiéni, co w jaki sposób i jak długo było w Polszcze w użyciu, jak staraniem przynajmniéj władzy duchownéj, w pewné ostróżności obejmowané bywało, licznémi Autor objaśniá przykładami, tym ważniéjszémi dlá czytelnika, że wyciągniętémi z rękopismów, które ledwie komu znané być mogą, a od siebie posiadanémi. Zastanowiwszy się jeszcze Autor nad notarjuszami dlá prowincij nadmorskich przez królów naznaczanémi, przystępuje do notarjatu w r. 1808. ustanowionégo, który dokładnością swégo urządzénia inné prześcigá, jak zaręczá pewność i beśpieczeństwo umów, zagradzá pieniactwu.

Te są rozprawy Jána Winc. Bandtkie któreśmy z pisanych w języku Polskim do uwagi wzięli. W roku 1808. wydał on we Wrocławiu pisemko: *Vindicae Juris Romani Justinianei*, w którym utrzymuje, że prawo Rzymskié w Polszcze miało moc i powagę prawa pomocnégo czyli posilkowégo, *vim atque auctoritatem juris subsidiarii*. Prędkość czy nieostróżnosć znanégo męża, oświéceniu i naukóm życié swé poświęcającégo Czackiégo, wyczytała w tym piśmie

inną wcale okoliczność. Mniemał Czacki, że Bandtkie utrzymuje rzecz, przez którą rosiéwá błędy, to jest iż prawa Rzymskié były zasadą praw naszych, a co dało powód Czackiému, do szacownégo pisemka wyszłego w Wilnie 1809. pod tytułem: *czy prawo Rzymskié było zasadą praw Lit. i Pol.?* i cokolwiek (przynajmniéj tytuły) czytająca powszechność, osądziła że się wielka w téj mierze rozpocznie wojna. Z tymwszystkim, choć niewiele znający swojskich rzeczy, téj myśli, aby Rzymskié miały być zasadą krajowych przypuścić niémoże. Litewskié prawa nieraz się do Teutońskich przychylającé, Polskié wiele sobie właściwégo mającé, przez wpływ i związki z rodem Niemiéckim koniecznie musiały się odziać Gotycyzmem. Bynajmniéj się tému Bandtkie nie sprzeciwia i gdy wytyká różnice, przyznaje téż i zasady z północy (zbiór rozpr. o przedm. pr. Pol. p. 287. 288.) i nawet przydaje nato dowody (ibid. p. 292. sq.) mianowicie w wywinięciu początku nazwiska *Skartabellatus* i wyrazu *kunica*. Przytych z północy że tak nazwę Gotyckich zasadach, zmiénionych krajowością, rozmaité prawa Teutońskié, Saskié, Węgierskié, Rzymskié, niebędąc zasadą, w szczegulnych ustawach, stają się zasiłkiem, wzórem. *Jus Romanum nostris legislatoribus, erat fons atque exemplar ad leges vernaculas meliores feren-*

das (Bandt. Vindic. p. 16.). Lecz że wspomnioné dopiéro pisemko Czackiégo, posądzało o przewrótné wyobrażénia i oczywiście na Bandtkiégo wymierzoné było, zaspakajając nieporozumiénié Bandtkie, w zbiorze swych rospraw o przedmiocie prawa Polskiégo, do wywodu historycznégo praw miejskich, dołączá (p. 173.— 211.) *Epilogus*, w którym, nowémi dowodami, utwiérdzá najniezawodniéj, że dlá miast i włości w Polszczę prawem Teutońskim nadanych, w niedostatku prawa Teutońskiégo, prawo Rzymskié jest pomocné czyli posiłkowo obowiązującé, na dowód tego przytáczá obszérny plebiscit miasta Poznania za Zygmunta III. czasów. W niczym zaś zdania swégo odmieniać powodu nié mając, cofá się tylko w swym widzéniu o przedmowie czyli wstępie do statutu Wiślickiégo jak był przez Kazimirza Wiélkiégo napisany, przytacza jaki znajdujé w posiadanym przez siebie rękopiśmie a wspólnie z Czackim, widzi, i przekonany jest, jako w druku (Vol. I. p. 1. sq.) jaśniejący, jest raczéj dopisem Alexandra czasów, w których tak względnie tam o prawach Rzymskich wspomniono. Zostaje atoli dozapewniéniá się: ażali prawo Rzymskié stawało się Polskę (prawem Teutońskim nienadaną, własnym się rządzącą,) jako *pomocniczé* obowiązującé? Bandtkie sądzi że było.

Zawzięty, a może i złośliwy Ditmar, łaje na Bolesława Wielkiégo, że " cum se multum peccasse ipse sentit,.... canones coram se poni,..... ac secundum haec scripta, mox scelus peractum purgare contendit „ że szukał wybiegów w kanonach. *Ditm. VI. p. 398.* Kanony stawały się prawem posiłkowym we wszystkim prawie chrześcjańśtwie, co jak się działo, i bez wątpiénia już od czasów Bolesława Wielkiégo miało miéjsce, łacno każdy przeniknie. Jak atoli prawo Rzymskié było uważané, to zaiste wymágá pilnégo prawoznawców baczénia, jak zjawiło się w Polszcze i jak na naród działało, to lubo przyjdzie dobitniéj wyniénić, kiedy będzie mowá o wéwnętrznych politycznych w Polszcze odmianach, o jéj rządzie i konstytucji, z tego wszelako uważmy po krótce: że prawo Rzymskié, było wzięté i stronioné, że zyskiwało powagę *wzorowości*, ale go się zawsze wyrzekano. — Polska, nic fanatycznie w łagodnym usposobieniu swojim nie chwytając, w káżdym razie w swojim czasie, przyjmowała łatwo i śpiesznie różné nowości, i kiedy z wielkim we Włoszech łoskotem, prawo Rzymskié w XI. wieku (r. 1137.) znalezioné było, prawo to w lat nie wiele, poznanò na ziemi Polskiéj. Rozprawiáł onim biskup Krakowski Mateusz herba Cholewa († r. 1167.) stosując zwyczaj krajowy po-

strzyżyn do przysposobień, adoptji: instituta ergo est huiusce forma..... ut per eam adoptio haberet robur, i w tym co do powinowactwa odwołuje się do Digestów, Insitucij i Kodexu. *Mataeus II. 7.* Mniemám jednak, że to stosowanié naszych postrzyżyn, nostri tondelam ritus, raczéj się ogólnie do chrześcjaństwa niż do sáméj w szczegule Polski odnosi. Niebawem atoli, koło r. 1174. niepoczciwi wykonawcy urządzéń Mieczysława III. starégo, temu, co się przyznaje że się u niego sąsiednie bydło najduje, wytrząsają, że mu łaskę czynią, dopuszczając opłaty, cum ad pondus fisci, exploratissimo debeas iure, in metallum potius condemnari, bo zawinił być skazanym do kopalni. *Kadl.* (*IV.*) *cap.* 2. Bandtkowie (Pam. Warsz. N. 15. T IV. p. 265.) uważają, ża ta kara jest już podług prawa Rzymskiégo znana. Jeżéli istotnie w prawie krajowym podobnéj kary śladów w dawniéjszych nie ukaże się czasach? użytek groźby nią przez wykonawców urządzeń monarchy ściśle i ostro władzy dochowującégo, dobitniéj jeszcze wydaje ducha owégo prawa, tak (pewnie dowolną książęcia władzą) przystosowanégo, w słowach owych niecnych wykonawców, na sposób Włoskich tegoż wieku prawników odzywających się, że owé bydło cudze, sąsiédnie, vicinum pecus, jest rzeczą książęcą, pondus fisci. Właśnie pod ówczas (r. 1155. — 1180.)

Fryderyk I. césasz podobnie w pomoc wzywáł Rzymskiégo prawa do rozwijania swéj władzy, a gdy najpiérwszé w chrześcjaństwie dostojności, rade Rzymskim prawem przemáwiáją, koniecznie we wszystkich chrześcjańskich (łacinskich) narodach prawo to pewien wzgląd znajdować musi. Miało go i w Polszcze. Po śmiérci atoli Kazimirza sprawiedliwégo (r. 1194.) kiedy panowie radzą w Krakowie o następcy i Mikołaj wojewoda wnosi, aby małoletniégo Leszka odrzucić, Pełka biskup popiérający małoletniégo, wyłączá dostojności panujących od prawa cywilnégo, nadto dodaje: "nec impedit auita institutio, qua cautum erat, ut penes majorem natu semper sit principandi auctoritas, quod per papam Alexandrum (III.) et Fridericum (I.) Imperatorem, quamvis ius non habeat apud nos condendi leges, est consultum „ przytáczá prawa na podobieństwo zastrzegając, że głos papieża lub cesarza Fryderyka, to jest prawo Rzymskié, w Polszcze praw stanowić nié może. *Kadł.* (*IV.*) *cap.* 21. — Prawa w statucie Wiślickim: de ludo taxillorum, de incendiariis, de servis et ancillis, chóćby i de fluvii aut rivuli fluxu (Vol. I. p. 31. 28. 81. 3.); owa przedmowa za króla Alexandra do statutu Wiślickiégo dodana; i jeśliby gdzie jakié prawo do Rzymskiégo się po szczegule odnosiło, to jest na

wzór Rzymskiégo ustanowioné było: to wszystko udowodni: że sami panujący na prawo Rzymskié czaseḿ się zapatrywali, że prawo Rzymskié, albo jednając sobie względy u prawodawców krajowych, albo w zwyczaju: dlá szczegułowych ustaw, stawało się *wzorem.* Mógł baron Ostroróg, mógł Rojzjusz życzyć upowszechniénia praw Rzymskich przez uroczysté i wyraźné onegoż przyjęcié, ale obok tego, zbyt lekko Bandtkie świadectwo Spytka z Melsztyna i Jána de Milis w mowach dyplomatycznych i wywodach prawnych, urzędownie wyrzekané poniewiérá, gdzie oni się wyraźnie oświadczają, że Polacy prawu Rzymskiému nie podlegają: *ius scriptum recusant* (w r. 1357.) z poselskich słów Spytka pisze biskup Lutomirski; bo u Polaków *ius Romanum recusatur* (r. 1420.) prawnie Ján de Milis zapewniá (Mspti archivi secr. Regiom. ap. Czac. czy prawo Rzym. § 18. 19. p. 69. 70.) *widziémy tylko, pochwały prawa Rzymskiégo, ale nie rozkaz oddawania mu posłuszeństwa*; (Czacki o Pr. Lit. i Pol. T. I. p. 28.) *ius Romanum Justinianeum, neque lege expresse lata, neque iussu principis receptum*; (przyznaje Bandt. Vindic. §. 40.) *bo nie było ustawy któraby zalecała* (Onżeż: zbiór rozpr. o przedm. pr. Pol. p. 208.) powagę i obowiązywanie prawa Rzymskiégo. Azatym, obowiązywało prawo Rzymskié, ja-

ko *pomocnicze* tych, co się od krajowégo uchylili, a jeśli się stało niekiedy obowjązującym i tych co przykrajowym zostali, wynikało to przez zwyczaje, (Zalaszow. Jus reg. Pol. Vol. I. Lib. I. tit. II. p. 17. Stanisl. Lub. Opera post. p. 222. cf. Bandt. Vindic. § 37.) nadużycia, przesądzenia, bezprawia. Prawo Rzymskié, takby obowiązywało jak Saxon, jak Pruska korrektura z którą w konstytucji 1786. roku Rzymskié prawo we współce jaśnieje (Bandt. Vindic. § 30). W takiéj więc mięszaninie, gdy życzyćby sobie należało, aby Czacki nieraz ściśléj Litewskié odosóbnił od Polskich, aby niekiedy Bandtkie dobitniéj odróżnił prawo Teutońskié od Polskiégo, aby odróżnił *wzorowość* prawa dlá prawodawców od obwiązywania sposobem *pomocniczým* narodu, a w ów czas, historycznie, co do czasu i miéjsca poznawané zwyczaje, prawniezo, powtórzmy jeszcze, możeby jakiégo względu na przedawniénié wymagały. Chóć wielka część rzeczy na świecie, w nadużyciach i bezprawiu wzrásta, nic atoli nie było do takich więcéj usposobioné, jak niedołęztwo zeszłégo prawa Polskiégo!

Kiedyśmy sobie pozwolili po kilkakroć na myśli Autora w całości nie przystawać będzie tu jeszcze niejeden z Czytelników oczekiwáł rozpisania się nad przedmiotami, które go więcéj jak rzecz sámá uderzają,

w jego myśli istotą się dzieła wydadzą. Nie jednému więc nieprzypadnie do gustu, styl, polszczyzna; niejednemu pisma te szacowné ciemnémi się wydadzą: nieobrażając tych, wspólnie z Autorem sámym, wzywám ich cierpliwości i względów, pewny, że gdy sobie te trudności utrą, i rzeczą się przejmą, przebaczą te przez nich widziané, i trapiącé ich niedokładności. Wielu dostrzegać będzie różnych drobnostek sobie niedogodnych. Tak i my radzibyśmy: żeby owe ciężary prawa Polskiégo, mogły być starannićj i rozgatunkowanie wyliczoné (zbiór rozpr. p. 67. 69.). Pomocnégo, jako termin ogólny, nie wypadało podwakroć powtarzać (nro. 1, 19.); poradlné, pobór i t. p. dotykają kraj wszystek, inné cząstkowié okolice. O Gallach i Gallikach niewczesné za dziwactwem Semlera uganianié się (zbiór rozpr. p. 88.) było wytknięté w Nrze 3. Tygodnika (p. 37.). Nierad téż jestem przewracania liczby przy nazwiskach królów: mianowanie Kazimirza Wielkiégo IIIcim bez potrzeby jest, bo w księgach prawnych Kazimirz Jagellończyk IIIcim się zowie. Wreszcie nie umiejąc mnożyć liczby tych drobnych a ubocznych okoliczności, nié możémy téż więcéj, i tak już obszérnégo rozbioru rozciągać przez powtarzanié wielu szczególnych, szczęśliwych, a trafnych postrzeżéń, po wszystkich rozprawach rozsianych,

które baczni czytelnicy dostrzegać nie zaniechają. Kończąc zaś to pisanié moje, składám go Czytelnikom dziéł Bandtkiégo, którzy, porównywając go z dziéłami, jeśli w nim uwagi wyrzeczoné za sprawiedliwé w jakiéj części uznają, uczują razem ważność dzieł Bandtkiégo, na których śię oparło i wyraz wdzięczności za należący mu przysądzą; jeśli zaś pisanié to za błędné poczytają, więc jego dziéłom należnych, a z tylu w zględów niepospolitych i wielkich zalet nieodmówią.

TŁOMACZENIE Z ANGIELSKIEGO

RAYMUNDA KORSAKA.

Z zamysłow, w próżne żale, z błędow w nowe żądze,
Miotany ciągłém głupstwem, przebiegam i błądzę;
W klęskach stałych, w nadziei rozkoszy użycia,
Niewiem czy żyłem dotąd, czyli czekam życia.
Jutro! - Jutro! - powtarzam, chęci me niści,
Przyszło Jutro, - trosk więcey, mniey jeszcze korzyści.
Staranie co nas niszczy, coż to za błąd srogi!
Niktby z nas zacząć niechciał raz odbytey drogi:
Przebywszy pasmo bolów, zgryzoty, niemocy,
Klniemy życia iutrzeńkę, a czekamy nocy,
Szczęście człeka jak z pary ziemney ogień właśnie,
Miga się przed odległym, przed zbliżonym gaśnie.

WIERSZE DORABIANE

Do Rym danów od JP. Smieszuńskiey (ob. Nr 8 Tygod.)

Drogi obrazie naddziadow *cnoty*,
Jakież skrywają cię *stepy*!
Czy tracisz modę, jak dziś *wyloty*,
A mieszkać przechodzisz z *cepy*.
Tak jest: gdzie kmiotek młóci *ubogi*,
Choć jarzma gniecie *obroża*,
Przebywa cnota, nieznane *rogi*,
Niewinność kwitnie jak *róża*.
Po miastach wszędy na cnotę *łapka*;
Trudna tam dla niey *przeprawa*:
Pada jak wiatrem porwana *czapka*
A z nią niewinność i *sława*.

T. N.

GADUŁA I WIDZ

(*Tatler and Spectator*).

Sławne pisma periodyczne angielskie. Z Dżonsona (*Life of Addison*).

Na początku przeszłego 18. wieku, za panowania *dobrey* Królowy Anny *), Kawa-

*) Anglicy nazwali ją *dobrą*, że pod starość okazała się wielką przyjaciółką ponczu, narodowego napoju, który kraiowcy niezmiernie lubią; a fizyologowie ówczesni znalezli tego przyczynę w klimacie. Musi bydź nasze klima do angielskiego podobne.

ler Ryszard Stil (*Sir Richard Steele*) wzięty pisarz angielski zaczął był w Londynie, naprzód codzień, potém co tydzień, wydawać pismo peryodyczne, po większey części obyczajowe, pod tytułem *Gaduła* (*Tatler*). Wychodziło zrazu bezimiennie, ale się pisarz nie długo mógł utaić. Addison jego przyjaciel znaydujący się na ówczas w Irlandyi poznał go prędko z jednego dawniey sobie czytanego artykułu, umieszczonégo w tém pismie, i ofiarował mu swoję pomoc. W tém uczęstnictwie Addison okazał tyle wyższości w sztuce pisania nad swoich współ-pracowników, że sam wydawca *Stil*, gładki pisarz prozą i dobry Poeta porównywa siebie z tey okoliczności do nieszczęśliwego króla, który wezwał na pomoc potężnego sąsiada i zginął z łaski wysokiego swego sprzymierzeńca. Czytany był *Gaduła* blisko przez dwa lata z powszechnym interesem; w krótce po nim nastąpił Spektator (po polsku *Widz*; P. Dantyszek za Mączynskim woli go nazywać *patrzaczem*; mnieysza o to), wzorowe w swoim rodzaju pismo peryodyczne, nie tylko dla Anglii, ale i dla innych oświeconych narodów; jakoż przełożone jest na wszystkie języki, prócz słowianskich. Wydawcami jego równie byli Addison i Ryszard Stil. Prowadzili daley szereg materyi tego samego rodzaju, jakie ogłaszał *Gaduła*; tylko podawali je publiczności z większym

wyborem i w przyjemnieyszey postaci. Spektator wychodził codzień; i to samo już dowodziło obfitości materyałów i łatwości talentu wydawców; naypomyślnieyszy też skutek uwieńczył ich zamiar. W późnieyszym czasie dostali wielu pomocników. Spektator w jednym z piérwszych numerów wystąpił z politycznemi zdaniami swoich pisarzów, lecz nadal tego zaniechał; wydawcy wzięli za prawidło jednać sobie raczey powszechną zaletę przedmiotami powszechnego użytku, takimi, jak literatura, moralność i obrazy ze zdarzeń życia pospolitego; i bardzo rzadko od tego prawidła zboczyli.

Przed *Gadułą* i *Widzem*, wyjąwszy pisarzów dramatycznych, Anglia nie miała nauczycieli pożycia obywatelskiego. Nikt nie wziął się do poprawienia dzikości gburow, lub nieznośney uprzeymości grzecznisiow, nie pokazał gdzie trzeba mówić, gdzie milczeć, jak się bez obrazy sprzeciwić, jak zezwolić. Mieliśmy, powiada Dżonson, nie mało książek, które uczyły prawd nayważnieyszych, ustalały mniemania w filozofii i polityce; ale brakło mistrza przyzwoitości, któryby, jako *Arbiter elegantiarum* śledził krok w krok zabawy i posiedzenia zwyczayne, oczyszczał ich pole z cierni i głogów, niekaleczących w prawdzie podróżnego, ale dręczących niezmiernie.

Do osiągnienia tego celu naylepszym zdaje się bydź srodkiem częste ogłaszanie drukiem drobnych kartek przeznaczonych nie tak do zgłębiania nauki, jak raczey do zabawy. Jeżeli przedmiot ich będzie lekki, i mowa też o nich nie ma bydź długa. Zatrudniony potrafi znaleść wolną chwilę, i próżniakowi stanie cierpliwości.

Gaduła i *Widz* krążyły po Anglii właśnie w tym czasie, kiedy dwie potężne, niespokoyne i zawzięte partye *) miotały narodem; te pisma skłoniły umysły zagrzane polityczną wrzawą do mniey żarliwych i łagodnieyszych rozważań; stały się nieznacznie materyą rozmów po towarzystwach; nauczyły żartownisiow i wesołych, jak mają łączyć pożytek z zabawą; jakoż jest to przymiot, który stanowi nayważnieyszą zaletę pism rzeczonych; tey one nigdy nie stracą, bo nigdy nie przestaną należeć do rzędu ksiąg naypiérwszyh przewodniczących płci obojéy do świątyni nauki.

Day Boże u nas co podobnego! Panie Redaktorze tygodnika.

---

*) *Torys i Whigs*, to jest właściwie *rabusiow* i *moderatow*; piérwsza mniemała bronić praw króla, a druga narodu. Każdy dobrze myśląy Anglik musiał należeć do jedney z tych dwóch partyi.

BAYKA

NIETOPERZ i WĄŻ.

Jak nie służy swiatło oku!
Co to za lichy dar nieba!
Latać ledwo koło zmroku
A w dzień kryć się w lochach trzeba.
Tak Nietoperz szerzył żale
W gruzach kamienney budowy
Co Wąż słysząc rzekł zuchwale,
Poznać wraz głupiego z mowy.
Jeśli slepy to nie wina
Swiatła, co widzenie rodzi;
Lecz się istotna przyczyna
W błahych twych oczach znachodzi.
O ile się dzis nie szerzy
Literatow Nietoperzy!

X. Sławiński.

LOGOGRYF.

Gdy mię po prostu czytasz, czyś głupi, rozumny,
Czyś bogaty, ubogi, czyś skromny, czyś dumny,
Do póki tylko dusza łączy ciebie z ciałem,
Zawsze byłam i będę człowieka udziałem.
Z siedmiu części zmięszanych różne rzeczy rodzę
Nayprzód ci ze mnie swiatłem zwyczaynym wygodzę,
Potym co tylko żyie wyrzuca mię z siebie.
Biedny chłopek na obów bierze mię w potrzebie,
Na sen mówią lekarstwem; jestem proszek drobny;
Zaydziesz nawet zwierzęta którym człek podobny.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla mieysc przeznaczonych. Dnia 9 miesiąca Marca roku 1816.

G. E. Groddeck P. Ord. Czł. Kom. Cenz.